

24

Biennial
of Polish
Poster

Biennale
Plakatu
Polskiego
Katowice
2015

PATRZĄC, STARAJ SIĘ ROZUMIEĆ

Biennale Plakatu Polskiego w Katowicach poszczycić się może wspaniałą tradycją. Jej miarą jest już półwiecze – to imponujący i zobowiązujący dorobek. Mimo meandrów historii, udało się zachować jego ciągłość, nawet w czasie radykalnych przesileń i retorsji systemu politycznego. Może wówczas osiągnęło stan maksymalnej potencji jako forum prawdziwie obywatelskiego myślenia – akcji i reakcji. Od początku swojego istnienia było instancją diagnozującą aktualny stan tej dyscypliny w kraju. W założeniach programowych miało być, i nadal pozostaje, artystyczną konfrontacją i platformą wymiany opinii na temat racji bytu tego medium. Plakat w coraz większym stopniu musi rywalizować z innymi formami komunikacji społecznej, bardziej dynamicznymi i ekspansywnymi. Chociaż plakat ma dzisiaj status weterana i emeryta, nie ustępuje pola i nadal ma coś do powiedzenia, przynajmniej dla niektórych jego wyznawców. Wiara i przekonanie o perswazyjnej skuteczności plakatu ulegały z biegiem lat postępującej erozji, ale nie poddały się całkowitemu zachwianiu. Mają ją wciąż jego autorzy, tworzący jakąś wspólnotę, nawet, jeżeli określa się ich mianem epigonów. Dowodem jest także frekwencja uczestników i ilość zgłaszanych prac, w każdej edycji zbliżona, chociaż ostatnio zauważalna jest tendencja spadkowa. Mimo złowróżbnych sygnałów graficy nie zaniechali swoich praktyk, podobnie jak ich zleceniodawcy, nie zaprzestali wykorzystywania plakatu do celów promocji. I nie jest to wyłącznie siła przyzwyczajenia czy wola trwania za wszelką cenę, celem podtrzymywania życia plakatu metodą reanimacji.

Nadal wpisuje się on zauważalnie w miejską ikonosferę, epatuje formatem, wielokrotnością powtórzeń i wspomagającymi środkami (iluminacja na citylightach). Dopiero jego całkowita absencja i wykluczenie z niej uświadomiłyby większości, jaką w istocie stanowił wartość, kiedy jednak trwał i bywał dostrzegany. Ile niezwykłych i ważkich wydarzeń odnotował swoją obecnością. To przestroga dla tych, którzy zbyt przedwcześnie chcieliby poddać go całkowitej anihilacji, wyeliminować z obiegu czy wprost żywcem pogrzebać wcale przydatny nadal instrument zbiorowej dystrybucji obrazów. Ich sekwencje niekiedy są nie tylko sentymentalnym i nostalgicznym wspomnieniem, ale tworzą także osobiste historie i pamięć większych zbiorowości, gdy chodzi na przykład o imprezy cykliczne o wysokim statusie i prestiżu, których plakat był emblematem.

Jest więc każda edycja Biennale okazją do zobaczenia dzieł kilku już pokoleń entuzjastów. Starsi o nieustającej potrzebie tworzenia plakatów myślą wciąż tylko pozytywnie. Młodszy starają się robić to progresywnie, obserwując aktualne trendy i tendencje w świecie projektowania graficznego. Dziś możliwości takiego monitoringu są praktycznie nieograniczone, dostępne dla każdego, profesjonalisty i amatora. Adepti dzieląc się wiarą swych nauczycieli chcą dokonać jego rewaloryzacji i wykręcić z niego nową energię. Dzisiaj plakat można kolportować za pomocą sieci nawet bez konkretnego zamówienia, dla samego faktu pomnażania zbioru, ale zawsze z nastawieniem, że ktoś go zobaczy, a może i zapamięta. Towarzyszy temu przekonanie, że taka moc rzeczywiście jeszcze w tym medium potencjalnie drzemie, skoro jego konkurencja ma się dobrze, a przecież korzysta, a nawet pasożytuje na jego genotypie. Jakis bowiem bliżej nieokreślony archetyp plakatu można na pewno wskazać w rozległych repozytoriach obrazów, znanych i ciągle przywoływanych, pośród których wiele spełnia jego kryteria. Nie ulega wątpliwości, że szkicując drzewo genealogiczne współczesnych środków przekazu, plakatowi przynależy jakieś węzłowe miejsce w takiej strukturze. To znajduje nie

tylko poświadczenie w jego historii z okresu heroicznego. Uwidacznia się także w jego potomstwie, które dzisiaj nosi już inne nazwy. Dokładna analiza pozwala dostrzec bliskie pokrewieństwo obrazów, biorących swój początek z wcześniejszych dokonań, które swoje pierwsze wcielenie miały właśnie w formie plakatu. Wiele współczesnych form wypowiedzi podąża za plakatową metodą syntezy, wdraża ideał kondensacji treści skupionej niemalże punktowo w znaku lub symbolu, i przede wszystkim aspiruje do uniwersalnej nośności przestania, które ma być eksterytorialne ideowo i kulturowo, a więc w jakimś sensie ma mieć wymiar globalny i łatwo przyswajalny – elementarny i oczywisty. I taki stan rzeczy jest osiągalny, w czym plakat bezpośrednio, lub pośrednio, ma swój udział. Dlatego też nie poddawajmy go zbyt pochopnie degradacji i lekceważącej ocenie. Jeżeli nie jest zbyt widoczny czy wyparty z przestrzeni publicznej, to jednak jako pewien typ obrazu pozostaje w głębokich zakamarkach ludzkiej psychiki. W ciągu ewolucji gatunku wykształcił bowiem takie formy, które umożliwiają mu współczesną wegetację, dostosowuje się do zmiennych warunków otoczenia. Plakatowy gen nadal zachowuje żywotność, migruje. Nie tyle upodabnia się do otoczenia, bo raczej zawsze chciał się wyróżniać, ale przyjmuje nowe formy obecności, podlega mutacji, a jego wewnątrzgatunkowa dynamika zapewnia mu dalsze trwanie skierowane na reprodukcję, tu rozumianą jako zachowanie gatunku przy minimalnym chociażby poczuciu odrębności.

Ta nieco ewolucjonistycznie zorientowana metafora ma swoje uzasadnienie w przekonaniu, że jesteśmy świadkami innego procesu, który wiąże się z transformacją, zmianą formy, jej doskonaleniem do nowych okoliczności miejsca i czasu. Systemy przepływu obrazów i informacji pozostają niezmiennie. Może są bardziej skuteczne, bardziej masowe i coraz bardziej inwazyjne i natrętne. W jakimś sensie otaczają nas i infekują swoją trucizną wiadomości, bo tak dzisiaj kreuje się kampanie marketingowe, co stwarza powszechnie uciążliwy stan obłąkania percepcji. Ale ta właśnie nasza prywatność jest celem, ma być zdobyta, przekonana i uległa, a nawet oszukana, jeżeli ktoś potrafi zręcznie manipulować emocjami. Żyjemy w okresie dyktatury obrazu, który nie jest emitowany w próżnię, bez intencji. On nas zawsze dopadnie, nawet gdybyśmy próbowali zamknąć oczy, wyświetli się na ekranie pamięci.

Wystawa tego typu zawsze stanowi powód do perspektywicznej prognozy co do żywotności tej dyscypliny kreacji, niewykorzystanych jeszcze możliwości rozwojowych, w najbliższej dającej się wyobrazić przyszłości. Patrząc na dokonania uczestników, można zachować umiarkowany optymizm. Chyba jednak sprawy idą do przodu, postęp przebiega wektorowo, bo niemożliwa jest inna logika strategii i odwołanie do wcześniejszych etapów ewolucji. Regres, chociaż czasami nieunikniony, stanowi zaledwie margines aktualnej produkcji artystycznej. Dominuje w miarę nowoczesne spojrzenie na atrakcyjność wizualną przekazu, której sprzyja nowoczesne instrumentarium. To nie wyklucza oczywiście klasycznych wzorów i elementarnych w swej prostocie schematów, które są w stanie udźwignąć także treści współczesne, o ile tylko zostają inteligentnie wyartykułowane. Właśnie w sferze konceptualnej nadal tkwi siła plakatu jako formy, i nadal pozostaje on naocznym świadectwem intelektualnej dyscypliny autora. Nieśmiertelna zdaje się zasada *less is more*, nadal święci zatem triumfy, co nie tylko dobrze rokuje, ale i umacnia pewność właściwego rozumienia reguł gatunkowych, jednak ortodoksyjnie przestrzeganych. Ponieważ także pokoleniowo skład osobowy jest zróżnicowany, odnosi się wrażenie, że jest to także starcie temperamentów. Młoda generacja próbuje mie-

żyć się z rzeczywistością we właściwym jej stylu, z odrobiną ekstrawagancji. Starsza, mimo nabytych nawyków, potrafi sprostać oczekiwaniom i nowym standardom wizualnej komunikacji, adaptując się do wymogów nowoczesności.

Można oczywiście wyjść poza ten horyzont, który Biennale wytycza. Zastanowić się czy nie można tego kalejdoskopu obrazów w jakiś sposób urozmaicić albo złożyć z nich jakąś bardziej niekonwencjonalną panoramę, mówiącą innym językiem o otaczającym nas świecie. Niewątpliwie jest to możliwe, a może nawet pożądane, bo raz stworzona formuła cyklicznego przeglądu pozostaje przeglądem zaledwie. Jakkolwiek status plakatu wydaje się niezagrożony w aspekcie formy i funkcji, to jednak rzadko kiedy udaje mu się zachować wyniosłą autonomię i samodzielność. Coraz częściej mamy bowiem do czynienia z sytuacją, gdy występuje on w ramach szerszej formacji obrazów, stanowiąc zaledwie element systemu, na przykład wizualnej identyfikacji wydarzenia. Gdy pojawia się obok mediów interaktywnych, które pozwalają na animację nieporuszonych dotąd kształtów albo warstwowy poniekąd rozbiór czy drążenie w głąb struktur plastycznych, które zachęcają widza do obserwacji wizualnych fenomenów na zasadzie odkrywania ukrytej tajemnicy. Nie jestem także przekonany czy taka ograniczająca, bo sprowadzająca się do własnego plakatowego podwórka, krajowa konfrontacja jest nadal uzasadniona, skoro żyjemy w wymiarze globalnym, w którym przenikają się różnorodne nośniki idei. Statyczna wystawa i przegląd osiągnięć na pewno pozwalają definiować status quo samego plakatu, osiągnięty stopień rozwoju i stan samoświadomości jego twórców. Niemniej wyrzuca poza granice poznania i doświadczenia to wszystko, co dzieje się poza tym terytorium, a co – jak powyżej zasygnalizowano – działa w wyżej zorganizowanym systemie obrotu informacji. Być może warto byłoby zamiast narracji horyzontalnej pomyśleć o symultanicznej, a więc bardziej wertykalnej prezentacji, pokazać, co dzieje się z poszczególnymi obrazami, które wykorzystują inne wehikuły ekspansji i prezentują w wirtualnej przestrzeni. Można postawić problem żywotów równoległych różnych typów obrazów. Człowiek, obeznany z ich historią, potrafi dostrzec w ich podobieństwie zapomniany rodowód, ułożyć sobie w głowie swoisty wywód genealogiczny, doceni podatność niektórych schematów obrazowania na aktualizujące je metamorfozy dokonywane współczesnymi środkami transkrypcji. Cokolwiek by nie uczynił, będzie miał z tego większą satysfakcję, że potrafi czytać obrazy w pełni świadomy, jaka przeszłość za nimi stoi. Stanie się w większym stopniu świadomym mieszkańcem uniwersum, które obrazy niewątpliwie tworzą. Są wśród nich galaktyki, konstelacje, gwiazdozbiory, ale także pojedyncze obiekty, które potrafią świecić własnym światłem. Przykuwają wzrok, podobnie zresztą jak inne zjawiska, bardziej efemeryczne (komety czy Perseidy) dziejące się na nieboskłonie. Nauczani wskazaniem Kanta, patrząc niekiedy bezmyślnie w niebo przypominamy sobie także o prawie moralnym drzemającym w nas. Chociaż wydawać się to może kosmiczną hiperbolą, bardzo często patrząc na dobrze pomyślany plakat, szczególnie taki dotyczący treści ogólnoludzkich, tych z natury ważnych i istotnych, to poczucie może się w nas nagle rozbudzić. Bo plakat potrafi być strażnikiem także praw wyższego rzędu. Przykłady można by mnożyć i życzyć sobie, żeby były nadal pomnażane.

LOOK AND TAKE IT IN

Established fifty years ago, the Katowice Biennial of the Polish Poster boasts an honourable tradition, having become an impressive achievement, as well as a pledge for brilliance. It has continued to be held despite the meandering paths of history, even in times of critical turning points and political retaliations. Possibly it was then that it gained power as a genuine forum for civic thought – actions and reactions. Since the very beginning it has functioned as an authority that diagnosed the condition of poster art in Poland. Its original guiding principles, still in place today, included artistic confrontation and a platform for the exchange of opinions about the *raison d'être* of this medium. Poster art is up against increasingly stronger competition from other, more dynamic and expansive forms of social communication, yet despite its present status as a retired old stager, it refuses to back down and still has something important to say, at least to some of its followers. Although faith and confidence in the persuasive powers of the poster have been wearing away with time, they have not been completely shaken. They are still alive among its authors, who make up a kind of a community, even if they are dubbed as epigones. The proof is also in the number of participants and submitted works, which seems to be constant throughout subsequent editions, although there has been a slight downward plunge. Graphic artists refused to heed the foreboding signs and have never given up, just like their patrons who continue to use posters for promotional purposes. And it does not only come down to the force of habit or striving for survival with the aim of keeping this art alive for as long as possible.

Posters are a conspicuous part of the urban iconosphere, with their stunning dimensions, multiple replications and supportive means such as backlit billboards. If they were to vanish completely, only then would most of us appreciate their real value, looking back on the times when they were still present and seen. Mind you, posters have acknowledged plenty of curious and momentous events. This should come as a warning to those who would like to see this practical tool for the distribution of images annihilated, withdrawn from circulation or buried alive as soon as possible. Apart from its sentimental and nostalgic feel, the journey through sequences of these images lets us follow some individual stories and collective memory, as is the case with regularly held prestigious events, for which these posters became emblems.

That being so, each biennial edition provides an opportunity to see works by a few individuals from the generations of artists dedicated to this genre. The older ones keep their positive outlook on the constant demand for posters. The young ones go for the innovations, as they observe the latest trends in graphic design all over the world. Nowadays such monitoring can be conducted practically with no restraints by everyone, both professionals and amateurs. Apprentices, who share their teachers' enthusiasm, would like to evaluate poster art for themselves and inject it with new energy. Today, posters can be distributed online, no formal employment is needed, only the willingness to contribute to the ever growing collection, but with a bit of hope that one's work will be seen and perhaps even remembered. It is believed that there is still some dormant power hidden in this medium, because competitors are doing well as they continue using it and even imitating its genotype. It is possible to find a vaguely distinguishable archetype of a poster in the vast repository of familiar and reappearing images, many of which fulfil its criteria. There is no doubt that in a genealogical tree of modern media there must be a prominent place reserved for the poster. The evidence is provided not only

by its contributions in the heroic era, but also by its offspring, which is presently known by a variety of other names. A thorough analysis reveals a strong affinity between images that stem from earlier works, the ones that originally came into being as posters. There are a lot of modern forms of expression that adhere to the synthesis inherent in the poster, aiming to realise its ideal of compressing the whole content in a single, near point-like sign or symbol, and aspiring to convey universally accessible messages, which are supposed to be unbound by cultural or ideological context, and to attain some global and easily accessible dimension – a simple and obvious one. This is all very achievable, and the poster deserves some credit for its direct, or indirect contribution. So there is no reason why it should be readily undermined or treated with contempt. If not horribly conspicuous or withdrawn from public space, a poster – as a certain type of imagery – can endure in the deepest layers of the human mind. For in the evolution of the genre, poster art has developed forms that allow it to adapt to the changing world and to survive in the contemporary conditions. The poster gene continues to thrive and migrate. It does not mimic its surroundings – because it always had this impulse to stand out – but its presence assumes new forms, becomes mutated, while its internal dynamics ensures its endurance and reproduction, which is in this case understood as survival of the genre as an autonomous, at least to a minimal degree, entity.

This evolutionary metaphor is justified in view of the presumption that we are now witnessing yet another process, which involves transformation, a shift of the form that adapts to new circumstances of time and place. What remains unchanged is the manner in which these images and bits of information reach the audience, although the current system might be more efficient, mass-oriented, invasive and intrusive. In a sense, it surrounds us and infects with its venom of information, because this is how marketing campaigns are planned nowadays, which results in our perception being acutely overwhelmed. It is precisely our privacy which is their aim, and which is supposed to be seized, convinced and surrendered, or perhaps even cheated, if someone has the ability to manipulate emotions. Our times are ones of the dictatorship of imagery that is not projected into the void, unintentionally. The image will always find us; even if we close our eyes, it will pop up on the memory screen.

This kind of exhibition tends to encourage long and short-term forecasts about the vitality of this artistic discipline and its untapped reserve for development. Looking at the achievements of this year's participants, we can be reasonably optimistic. Things do seem to be moving forward, progress has a vectorial thrust because it is impossible to assume another logic of the strategy and refer back to earlier steps in the evolution. Regression, although unavoidable at times, is only peripheral to the current artistic production. The prevailing majority of artists share the present-day concern to make messages visually appealing, which can easily be achieved using the currently available instruments. However, it does not entail the exclusion of classical motifs or basic, simple formulas – because they are able to carry contemporary themes, if only ingeniously articulated. It is in the conceptual domain that posters can exhibit its potency as a form, and testify to the artists' intellectual discipline. The 'less is more' principle persists indefinitely, and with great success, which sparks hope and shows that the guidelines of the genre are well understood and followed, although it is done in quite an orthodox manner. Then, there is the variety of authors coming from different generations,

which creates the impression of temperaments clashing. The young generation wants to get to grips with reality in its own style, with some outrageous streaks. The older one, despite their old customs, does not fall short of the expectations and standards of visual communications, as they adapt to contemporary requirements.

Certainly, we could reach beyond the horizon that is delineated by the biennial. We could deliberate whether this kaleidoscope of images could be more varied, or whether it would be possible to put them together to form a less conventional panorama that would describe our world in a different language. It is all entirely feasible, and perhaps even wanted, because a formula of a regularly held review that has been created once for all time can develop this event into nothing but a review. When it comes to its form and function, the status of poster art seems to be safe, but only on rare occasions can it enjoy full autonomy and independence. More often than not, posters appear within a wider group of images, and function as a mere element in the whole system, for example as a visual identification of an event. When juxtaposed with interactive media, which allow to animate previously stationary shapes, separate everything into layers or dive deeply into artistic structures, and which encourage viewers to observe visual phenomena as if they were discovering a hidden secret. Besides, I am not sure if we should continue with a confrontation that is limited to the output produced in our own country – it does not seem justified any more, since we live in a global dimension, wherein various means of conveying ideas permeate one another. A static exhibition and review of achievement can surely demonstrate the *status quo* of the poster art itself, the level of accomplishment reached by the artists and their self-awareness. Yet, left out of their scope of recognition and experience, there is everything else that happens beyond their territory, which – as previously mentioned – functions in an information transmission system of a higher order. Instead of the horizontal narration, it might be worth looking into a simultaneous, more vertical presentation of a journey that individual images make when using various vehicles of expansion and when being shown in virtual space. It would be interesting to observe parallel lives of different types of images. A person who is familiar with their histories will be able to trace the affinity with its forgotten origin, put together the unique genealogical lineage, and appreciate how some formulas of imagery are susceptible to renewing metamorphoses that are made using present-time means of transcription. Whatever this person chooses to do, they will be much more content to be able to read these images with the awareness of their past. They would feel that they were a more conscious inhabitant of the universe that is created by images – with its galaxies, constellations, as well as individual entities that give off their own light, which attract attention, just like other, more ephemeral celestial phenomena, such as comets and the Perseids do. Looking vacuously at the sky, we sometimes follow Kant's counsel and remember the moral law that is dormant in us. Although it has the appearance of a cosmic hyperbole, it quite often happens that when we look at a well designed poster, especially one that refers to principal, humanity-related themes, this kind of feeling can be roused in us. For the thing is, a poster can also be a guardian of laws of a higher order. There are plenty of examples that can testify to this, and we can only wish that there will be plenty more to see of them in the future.

Mariusz Knorowski

ORGANIZATORZY * ORGANIZERS

Miasto Katowice * City of Katowice

Galeria Sztuki Współczesnej BWA * BWA Contemporary Art Gallery

KOMITET ORGANIZACYJNY * ORGANIZING COMMITTEE

prof. Tadeusz GRABOWSKI — Przewodniczący * President — Artysta grafik * Graphic artist, Katowice

prof. Michał KLIŚ — Komisarz * Commissioner — Artysta grafik * Graphic artist, Bielsko-Biała

Adam DUTKIEWICZ — Prezes ZO ZPAP w Katowicach * President of the ZO ZPAP in Katowice

Krzysztof DYDO — Dyrektor Galerii Plakatu w Krakowie * Director of the Poster Gallery in Kraków

dr hab. Katarzyna GAWRYCH-OLENDER — Artysta grafik * Graphic artist, Katowice

prof. Roman KALARUS — Artysta grafik * Graphic artist, Katowice

dr hab. Dawid KORZEKWA — Artysta grafik * Graphic artist, Katowice

Marek KUŚ — Dyrektor Galerii Sztuki Współczesnej BWA * Director of the BWA Contemporary Art Gallery

prof. Władysław PLUTA — Artysta grafik * Graphic artist, Kraków

dr MONIKA STAROWICZ — Artysta grafik * Graphic artist, Katowice

Ferdynand SZYPUŁA — Artysta grafik * Graphic artist, Katowice

KOMISJA KWALIFIKACYJNA * SELECTION BOARD

prof. Tadeusz GRABOWSKI — Przewodniczący * President

prof. Michał KLIŚ — Komisarz * Commissioner

Adam DUTKIEWICZ

Krzysztof DYDO

dr hab. Katarzyna GAWRYCH-OLENDER

prof. Roman KALARUS

dr hab. Dawid KORZEKWA

prof. Władysław PLUTA

dr Monika STAROWICZ

Ferdynand SZYPUŁA

JURY

prof. Stanisław WIECZOREK — Przewodniczący * President — Artysta grafik * Graphic artist, Warszawa

prof. Mirosław ADAMCZYK — Artysta grafik * Graphic artist, Poznań

prof. Sławomir IWAŃSKI — Artysta grafik * Graphic artist, Łódź

prof. Antoni CYGAN — Rektor ASP w Katowicach * Rector of the ASP in Katowice

Mariusz KNOROWSKI — Kurator Muzeum Plakatu w Wilanowie * Curator of the Poster Museum at Wilanów

Nagrody * Awards

Grand Prix
Leszek HOŁDANOWICZ



Galeria Sztuki Współczesnej
w Ostrowie Wielkopolskim

SIERPIEŃ 2015

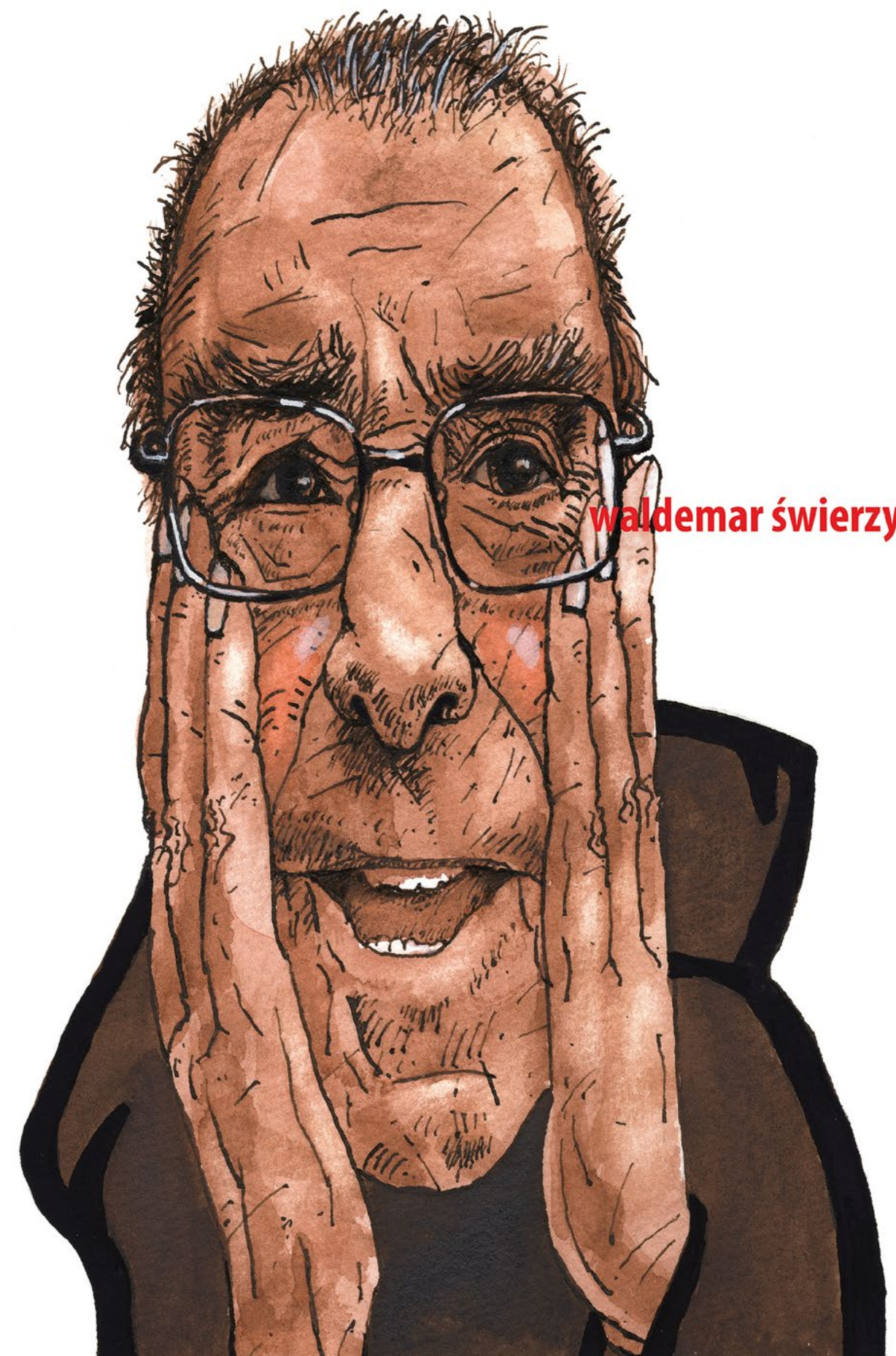


Galeria Sztuki WOZOWNIA
w Toruniu

MARZEC 2016



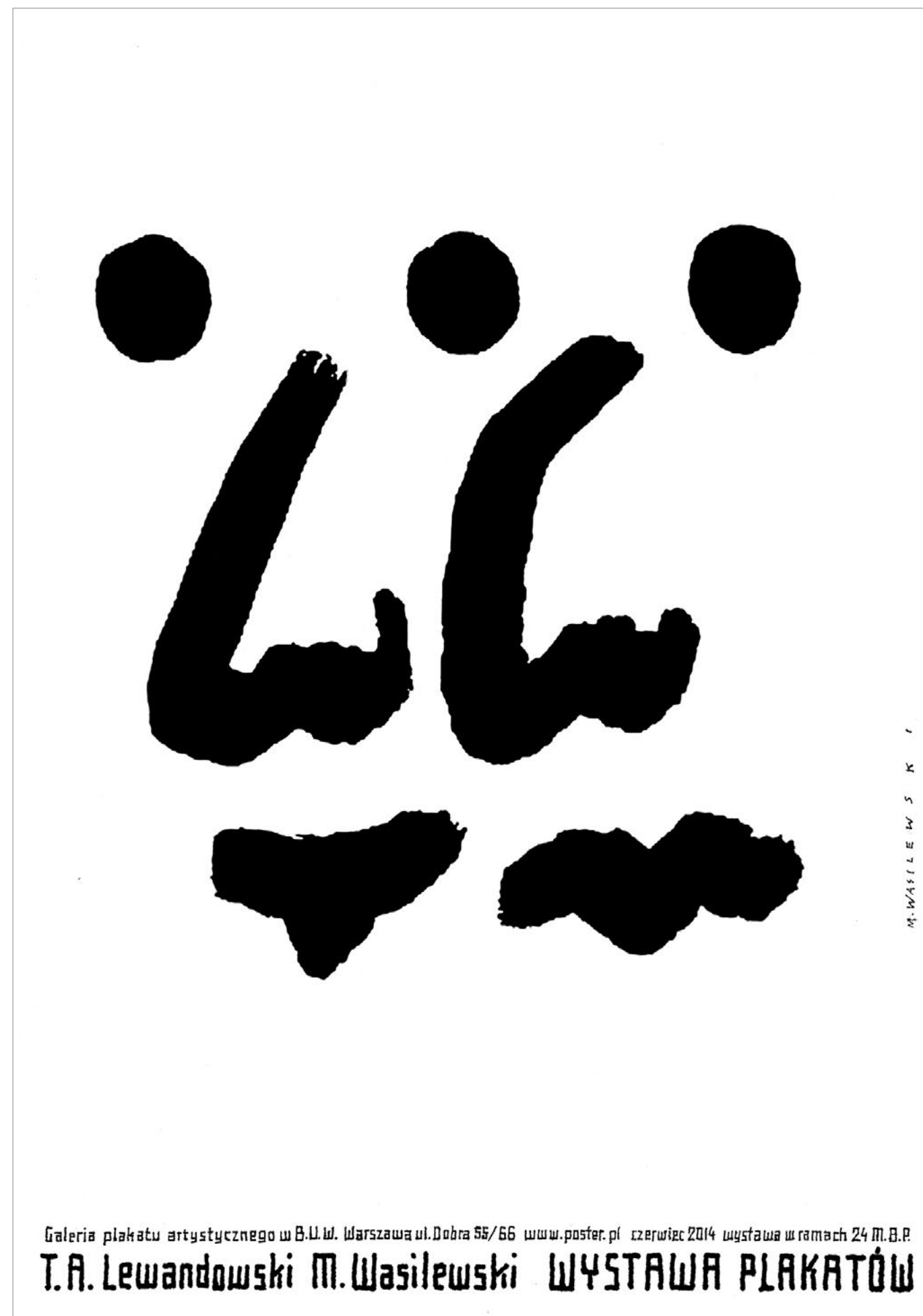
WALDEMAR ŚWIERZY (1931-2013) – IN MEMORIAM. WEDŁUG PLAKATU WALDEMARA ŚWIERZEGO DO FILMU "CZERWONA OBERŻA".



Marszałek

Złoty Medal * Gold Medal
Grzegorz MARSZAŁEK

Srebrny Medal * Silver Medal
Mieczysław WASILEWSKI



a homage to mieczysław gorowski



Brązowy Medal * Brown Medal

Władysław PLUTA



Tadeusz Gustaw WIKTOR
Nagroda Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku
Academy of Fine Arts in Gdańsk Award



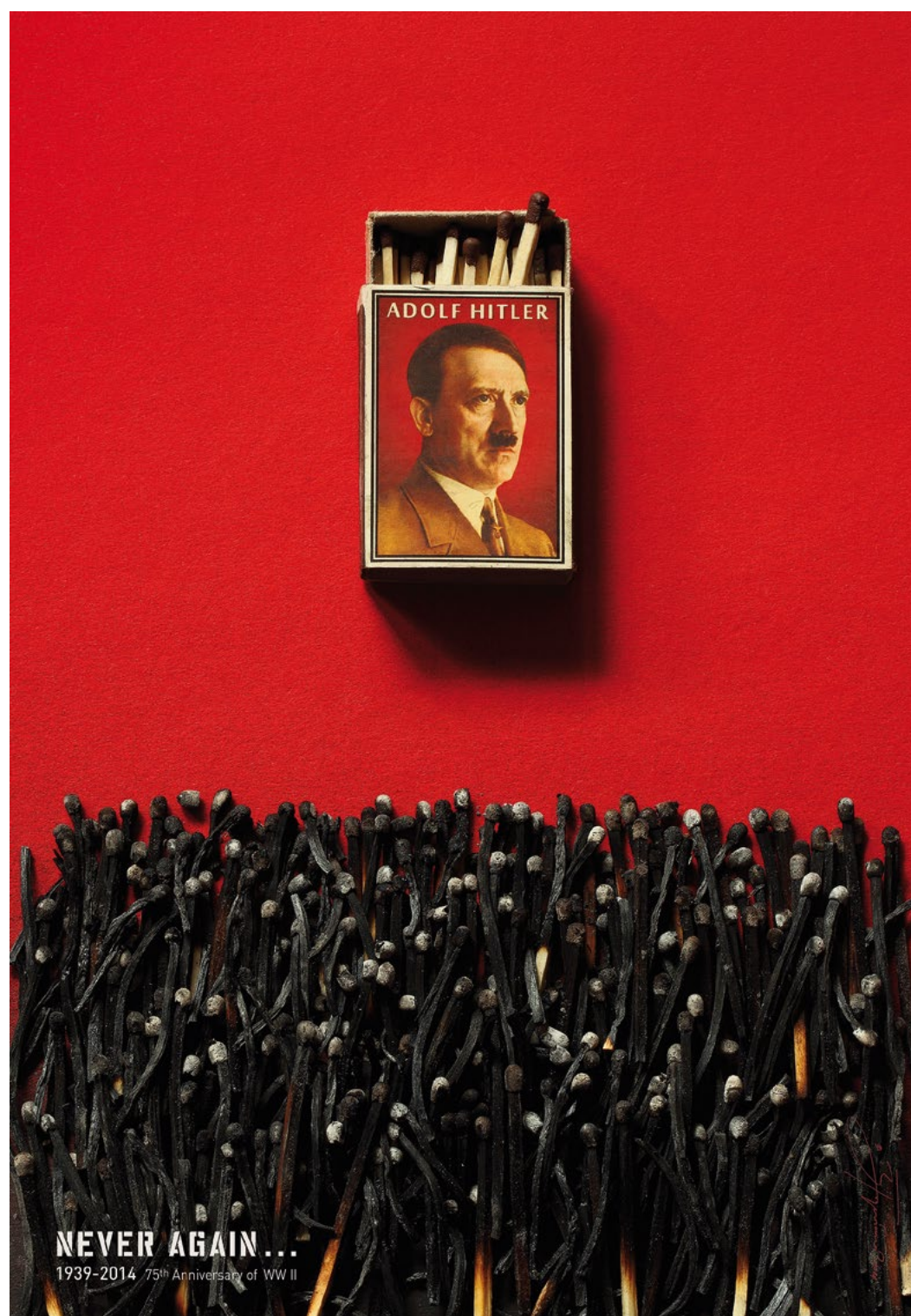
Ryszard PIELESZ
Nagroda Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach
Academy of Fine Arts in Katowice Award



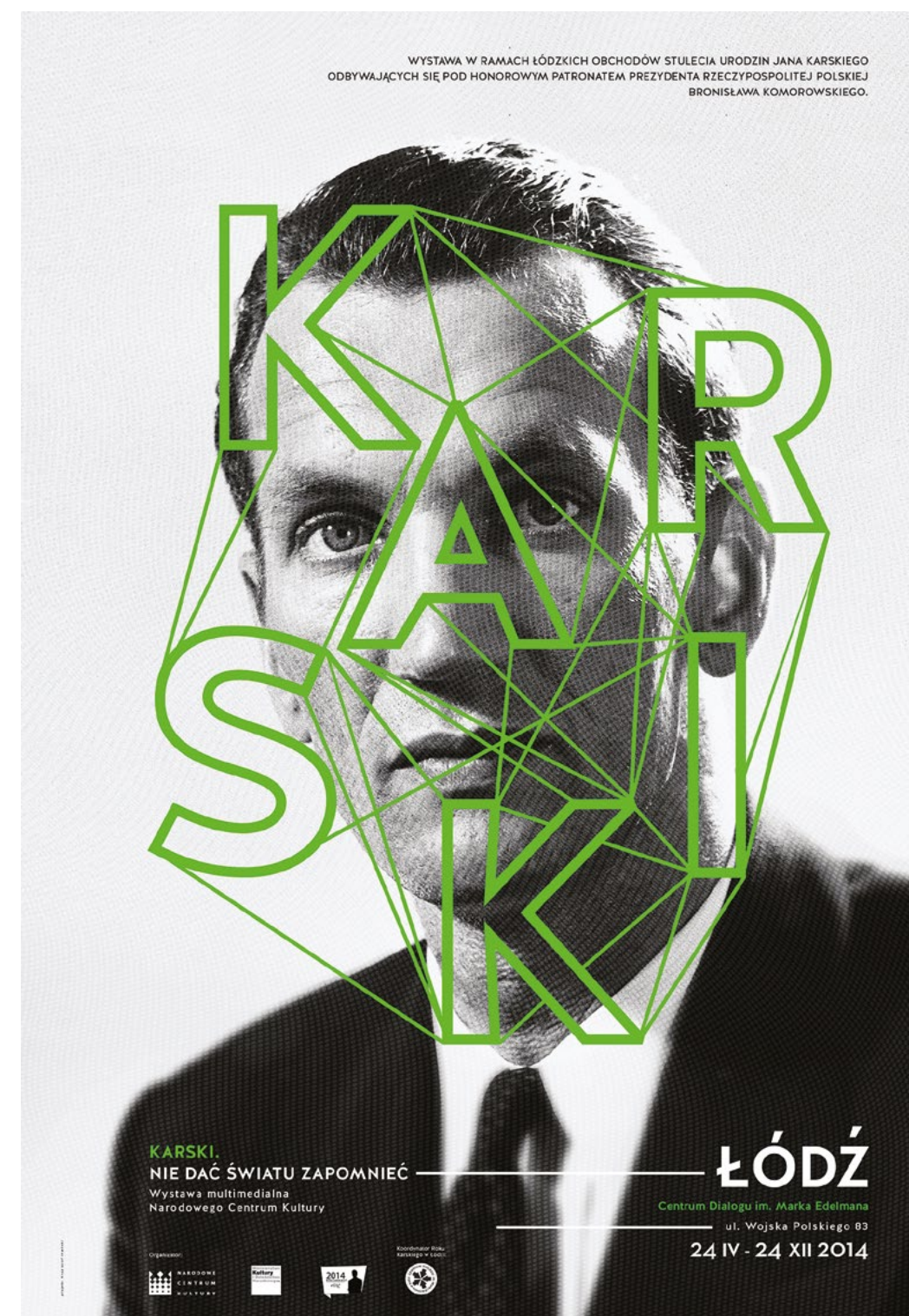
Tadeusz GRABOWSKI
Nagroda Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu
Academy of Fine Arts in Wrocław Award



Piotr KOSSAKOWSKI
Nagroda Wyższej Szkoły Technicznej w Katowicach
Katowice Undergraduate School of Technology Award



Tomasz BOGUSŁAWSKI



Krzysztof IWAŃSKI



Wiesław ROSOCHA



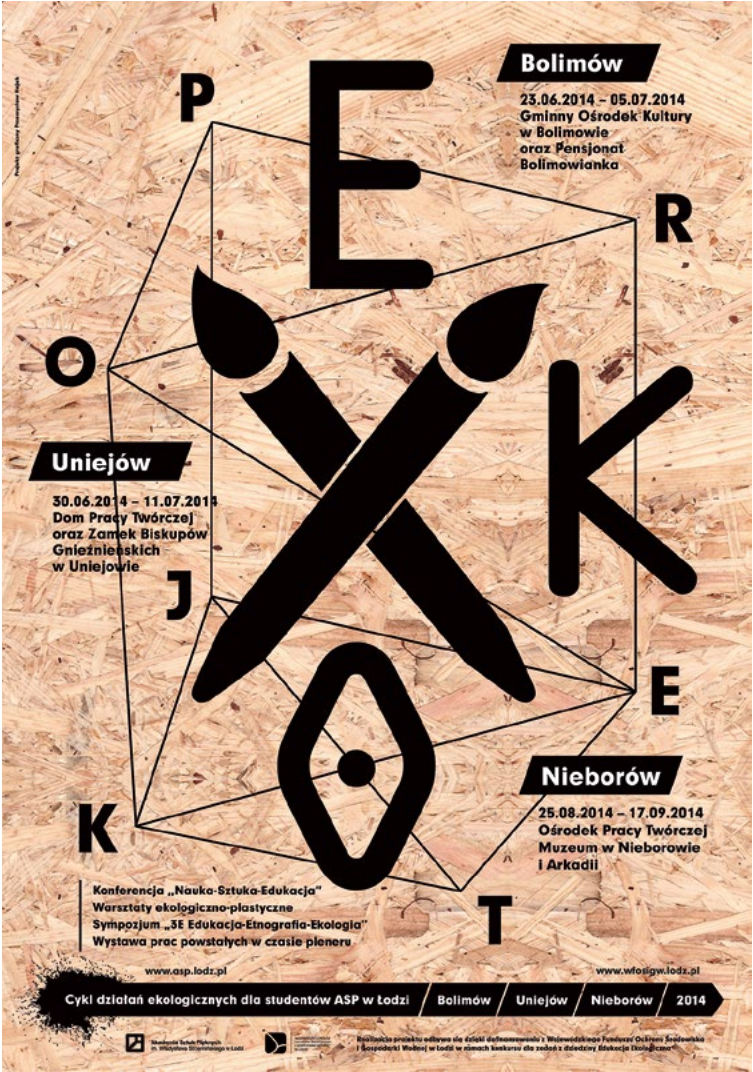
Leszek ŻEBROWSKI

Bajtlik Jan, Warszawa
Balicki Jakub, Łódź
Bednarek Eugen, Essen
Berezowski Tomasz, Katowice
Bielnik Anna, Sosnowiec
Błażejczyk Andrzej, Szczecin
Bogusławski Tomasz, Gdańsk
Bujny Jarek, Gdynia
Bukowski Przemysław, Dąbrowa Górnicza
Burnat Joanna, Katowice
Chojna Elżbieta, Warszawa
Ciślak Filip, Żywiec
Ćwikła Jacek, Wrocław
Dajczak Agnieszka, Niechorze
Depta Piotr, Szczecin
Drewniński Lex, Falkensee b. Berlin
Dutkiewicz Adam, Mysłowice
Filipowicz Mariusz, Warszawa
Florianowicz Piotr, Toruń
Frydrychowicz Joanna /
Skrzypczyk Krzysztof, Toruń
Gabrys Iwona, Bobrowniki
Ganszczyk Wojciech, Katowice
Garlicki Piotr, Warszawa
Gawrych-Olender Katarzyna, Katowice
Gireń Urszula, Białystok
Górska Joanna / Skakun Jerzy, Warszawa
Grabowski Piotr, Gilowice
Grabowski Tadeusz, Katowice
Grudzińska Karolina, Łódź
Grzegorzczak Wiesław, Rzeszów
Hajek Przemysław, Łódź
Haremza Jakub, Mosina
Helińska Katarzyna Saskia, Ruda Śl.
Hołdanowicz Leszek, Warszawa
Iwański Krzysztof, Łódź
Jandura Michał, Kraków
Janiak Sławomir /
Michorzewski Witold, Toruń
Janicki Adam, Zabrze
Janicki Wojciech, Poznań
Januszkiewicz Magdalena, Szczecin
Jaworski Bogusław, Łódź
Jędrzejko Tomasz, Janowice
Kacperczyk Michał, Łódź
Kacperczyk Design, Łódź

Kaczmarek Piotr, Jaworzno
Kaja Ryszard, Wrocław
Kajzer Ryszard, Warszawa
Kalarus Roman, Katowice
Kaliski Seweryn, Łódź
Karczewski Piotr, Łódź
Kaźmierczak Inga, Łódź
Kipka Tomasz, Radzionków
Klimera Marcin, Łędziny
Kliś Michał, Bielsko-Biała
Kliś Łukasz, Wrocław
Kończak Józef, Poznań
Końek Wojciech, Kraków
Korczak Jarosław, Bielsko-Biała
Korkuć „Korek” Wojciech, Warszawa
Kosmynka Sławomir, Łódź
Kossakowski Piotr, Czeladź
Kowalczyk Zenon, Ostrołęka
Kubica Sebastian, Łodygowice
Kuriata Ireneusz, Szczecin
Latała Zbigniew, Kraków
Lechwar Stefan, Bytom
Ligenza Artur, Sosnowiec
Lustyk Bogusław, Warszawa
Łukaszczak Bartosz, Kalisz
Łysakowski Wiesław, Bielsko-Biała
Magoch Tomasz, Tychy
Malek Dawid, Zabrze
Marcinkowski Arkadiusz, Poznań
Markowski Marcin, Poznań
Markowski Marcin Yo Studio, Poznań
Marszałek Grzegorz, Suchy Las
Matoszko Michał, Wrocław
Michałowska Karolina, Warszawa
Michen Adam, Katowice
Minor Michał, Katowice
Moskała Tadeusz, Bielsko-Biała
Motyka Krzysztof, Rzeszów
Możdżyński Rafał, Gdańsk
Mycka Grzegorz, Zielona Góra
Obarek Piotr, Olsztyn
Oleś Artur, Katowice
Olszyński Tomasz, Łódź
Osuchowski Wojciech, Ruda Śląska
Paliwoda Przemysław, Kraków
Pawluczuk Ewa, Kraków

Pawłowski Mirosław, Poznań
Pełechaty Agata, Szczecin
Pielesz Ryszard, Bielsko-Biała
Pietrek Tomasz, Wrocław
Pietrzak Piotr, Sosnowiec
Pluta Władysław, Kraków
Pręgowski Nikodem, Toruń
Renkas Kaja, Chorzów
Rosocha Wiesław, Warszawa
Rozpara Hanna, Sosnowiec
Rybak Justyna, Katowice
Rydelek Marcelina, Szczecin
Rypeś-Kostović Iwona, Kraków
Skorwider Eugeniusz, Poznań
Skorwider Max, Poznań
Skowroński Artur, Wrocław
Sobolewska Martyna, Opole
Soma Victor, Warszawa
Stanisławska-Balicka Ewa, Łódź
Staniszewski Jacek, Sopot
Starowicz Monika, Katowice
Strączyńska Magdalena, Błachownia
Szaybo Rostaw, Warszawa
Szumigaj-Badziak Anna, Tuszyn
Szymankiewicz Szymon, Poznań
Śląski Sławomir, Jaworzno
Tatarkiewicz Michał, Poznań
Tofil Jacek, Warszawa
Trzos Bartłomiej, Opole
Urbańczyk Marcin, Tychy
Wałkuski Wiesław, Warsawa
Warchoł Paweł / Heiko Klohn, Oświęcim
Warzeszka Patrycja, Gorzyce
Wasilewski Mieczysław, Warszawa
Wein Ewa, Kraków
Wiktor Tadeusz Gustaw, Kraków
Włostowska Ewa, Wrocław
Wojtala Żaneta, Częstochowa
Wosik Magdalena, Smolec
Wójcik-Śmierska Martyna, Warszawa
Zdrowski Mirosław, Siedlce
Ziemiszewska Agnieszka, Łódź
Żebrowski Leszek, Szczecin
Żelaźniewicz Ludwik, Wrocław





↑
Przemysław HAJEK

Jakub HAREMZA
↓



←↗↑
Katarzyna SASKIA HELIŃSKA

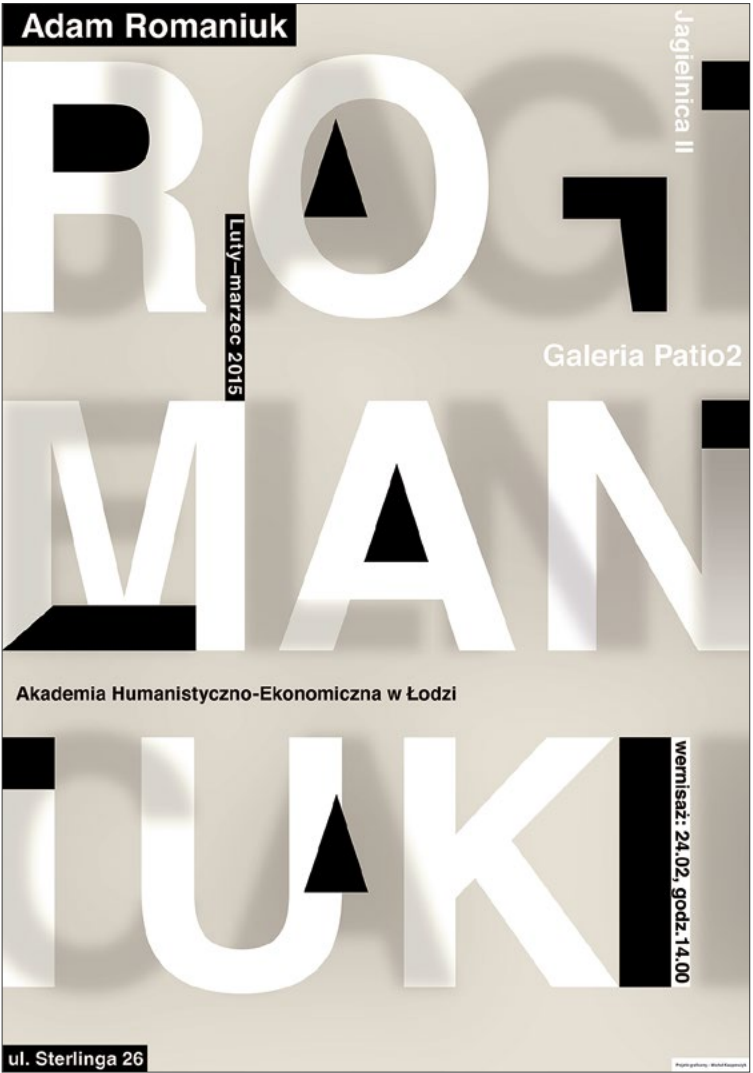




↙↖↑
Tomasz JĘDRZEJKO



→
KACPERCZYK DESIGN



←
Michał KACPERCZYK



↖↑
Piotr KACZMAREK



↑↗
Dawid MALEK



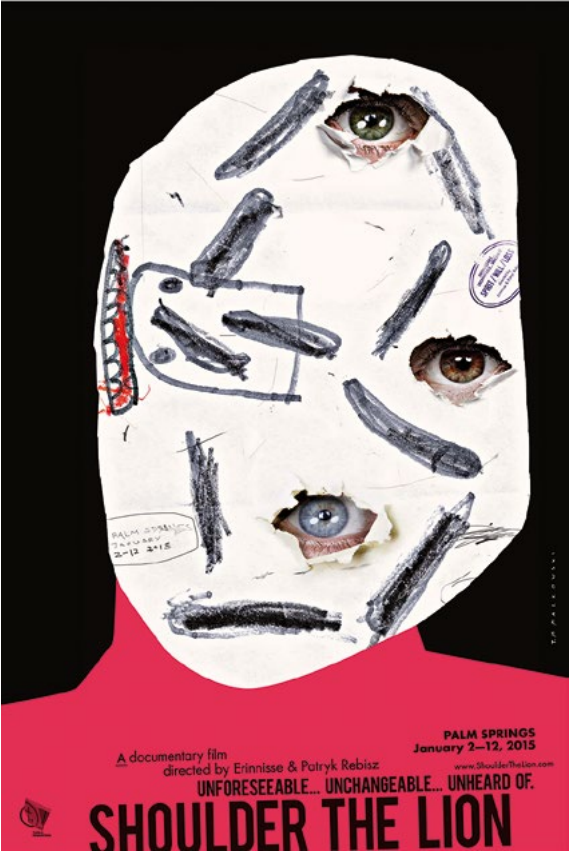
↖↑
Marcin MARKOWSKI

→
Arkadiusz MARCINKOWSKI

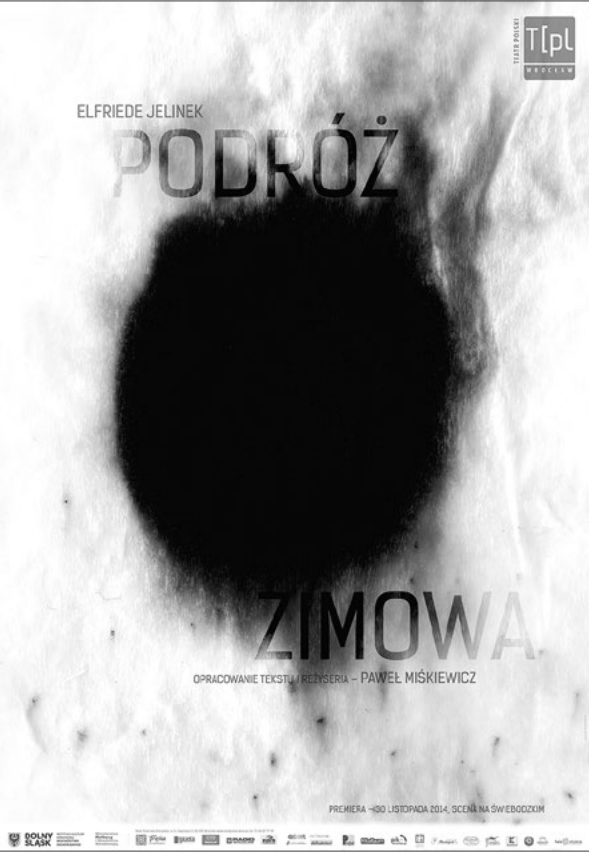




↑
Grzegorz MARSZAŁEK



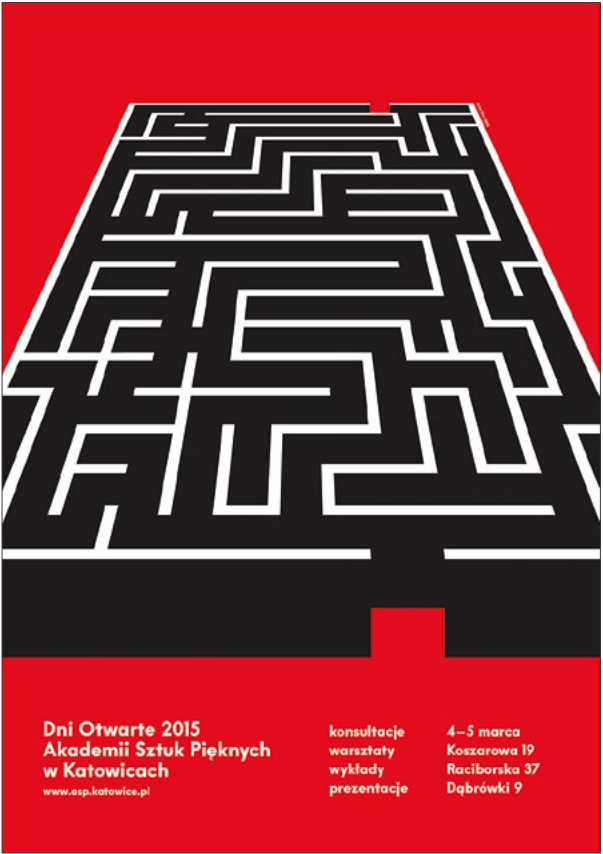
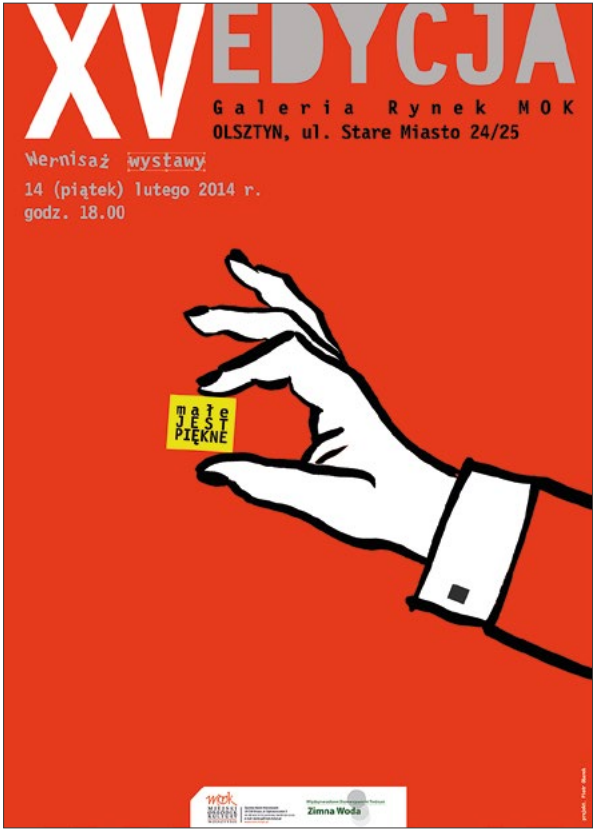
↖↗
Marcin MARKOWSKI YO STUDIO



↑→
Michał MATOSZKO



↑→
Piotr OBAREK



←↑
Grzegorz MYĆKA

↑↗→
Artur OLEŚ

